Nr. 8 (109) Dnia 7 kwietnia 1935 r. Rok II.

Dodatek Naukowo-Literacki „Echa Piotrkowskiego"

pod redakcją STEFANA GÓRZYŃSKIEGO

Stefan Górzyński.

O FILOZOFJI STAROŻYTNEJ

Ciąg dalszy.

Gdybyśmy tylko wyłącznie w swych sądach zechcieli oprzeć się na Platonie i Arystotelesie. to już z ich dorobku moglibyśmy nabrać należytego wyobrażenia o filozofji epok poprzednich. Platonowi nie obce były poglądy megarejczyków, eleatów i sofistów, niemniej Arystotelesowi, jako jego uczniowi. Nauka Arystotelesa korzeniami swemi sięgała wgłąb wielu zagadnień, o tem świadczą jego, różnorodnej treści, pisma logiczne, metafizyczne, przyrodnicze, etyczne i t .d. Obaj byli rzecznikami realizmu, Platon — realizmu skrajnego, Arystoteles zaś umiarkowanego. Uniwersalistami, idąc śladami starożytnych, będą i średniowieczni pisarze, jak Albert Wielki i Tomasz z Akwinu, a w czasach nowożytnych Leibnitz. Albowiem późniejsze pokolenia nieustannie będą wracać i kroczyć po linji swych genjalnych poprzedników Platona i Arystotelesa, zbierając i przerabiając bieg myśli jak Bacon Werulamski. Jestto najwymowniejsze świadectwo. wydane przez potomnych, wykazujące jędrność i żywotność myśli helleńskiej. Jakkolwiek Platon i Arystoteles nie stworzyli sami żadnego systematu, przecież z nauk tych mistrzów wyrosły najgłębsze systemata filozoficzne epok późniejszych. Po dziś dzień nie wydała ludzkość głębszych myślicieli nad Platona i Arystotelesa, to dowód, iż filozofja helleńska była filozofją życia; dla powyższych względów wartość jej jest wciąż trwała. Tym warunkom nie była w możności odpowiedzieć w całej pełni filozofja czasów późniejszych. Wystąpienie na widownię Platona i Arystotelesa było faktem przełomowym już nietylko w dziejach myśli helleńskiej, lecz w historji myśli wogóle.

Co się tyczy metody, to Platon w badaniach swych oparł się na dedukcji i klasyfikacji, Arystoteles natomiast na indukcji. Metoda Platona była analityczna i syntetyczna. Postępowanie jego było dialektyczne. „Sam proces myślenia — mówi Platon w „Rzeczypospolitej"—chwyta przedmiot mocą dialektyki, używa hipotez nie jako pierwszych zasad, lecz tylko jako stopni i desek rozmachowych, dzięki którym droga jego wznieść może się wyżej, niż do hipotez, dosięgnąć najpierwszej zasady i ująć ją swem pojmowaniem". Metodę dialektyczną nazwał nawet Platon „darem bogów i istnym ogniem Prometeusza". Przez uzasadnienie dialektyki wypowiedział również swój pogląd Platon na naukę o ideach, co do której odmienniej aniżeli on ustosunkował się Arystoteles; podczas gdy pierwszy szukał istoty rzeczy w pojęciach ogólnych, drugi znów w rzeczach samych, t. j. w substancji, był więc Arystoteles przedstawicielem indywidualizmu, przeciwnie Platon rzecznikiem uniwersalizmu. Czas w którym stwarzał Platon swą teorję idei należał jeszcze ściśle do do okresu w którym znajdował się pod wyraźnemi wpływami mistrza swego Sokratesa.

Późniejszy bowiem okres zapozna już nas z Platonem, z „genjuszem w pełni rozwoju i w posiadaniu wykończonego systemem", jak wyraził się o nim, w dobie założenia Akademji, Pawlicki. Okres powstania teorji idei jest równocześnie i dobą. w której poraz pierwszy wystąpi właściwe zrozumienie istoty nieśmiertelności duszy. Albowiem do tej pory Hellada miała nader mgliste wyobrażenie o nieśmiertelności, sam Sokrates nawet nie rozwiązał tego zagadnienia, uczyni zadość temu dopiero Platon; wyjaśni on ludzkości, że natury duszy niepodobna zrozumieć nie poznawszy natury wszechświata i, że tylko przez siłę wymowy zmierza się do prowadzenia dusz. Wprawdzie tę samą myśl miał pono wypowiedź wcześniej Sokrates, jednakowoż Platon dał pierwszy sprecyzowany pogląd na sprawę. Nawet Arystoteles, który nie szczędził gorzkich pigułek swemu mistrzowi, chwali Platona za definicje ogólne.

Któż stworzył duszę świata, jeśli nie Bóg mówi Platon w „Timaios". Arystoteles dowodzi, że „Bóg i natura nie czynią nic bez celu". Dlatego też obu Bóg żywo interesuje. Do gatunku bogów nie łatwą jest zbliżyć się rzeczą. W „Fedonie" utrzymuje Platon, że do gatunku bogów dojść nikt nie może, prócz tego, co filozofował w ciągu życia i odchodzi zupełnie czysty, jako miłośnik nauki. Dlatego... prawdziwi filozofowie powstrzymują się od wszelkich pożądliwości cielesnych i z całej siły opierają się im". Arystoteles w czci oddawanej bogom posuwa się jeszcze dalej, jest zdania, że „gdybyśmy kiedyś napotkali człowieka o takiej postaci, w jakiej rzeźbiarze przedstawiają bogów, nie ulega wątpliwości, że wszyscy byliby gotowi czcić go i służyć mu, jako wyższej istocie". Celowo zestawiłem owe dwa poglądy, bo w tem oświetleniu dość jaskrawo uplastycznia się pojmowanie gatunku Bogów w starożytnej Grecji. Przebija się tu dość wyraziście kult dla piękna. Kult piękna w Helladzie był bardzo rozwinięty, Grecy lubowali się w pięknie.

Religja starożytnej Hellady nie znała wyznaniowości; większość, przy powierzchownem jej zapoznaniu, przeciwnego była zdania. Ostatnich zapatrywanie jest tylko złudzeniem. Sami starożytni, mówi wybitny tych rzeczy znawca Zieliński, odpowiadali już, że istnieją trzy religje: poetycka. filozoficzna i obywatelska, religja helleńska niema „księgi kanonicznej". I pod tym kątem widzenia należałoby rozważać to wszystko, co nam o Bogu i religji, dodamy od siebie, głoszą Platon i Arystoteles.

Niezależnie od zagadnień logicznych, metafizycznych i przyrodniczych przedmiotem zajnteresowań starożytnych była także etyka. I w zakresie etyki Platon i Arystoteles dokonali poważnego wyłomu. Kiedy jedni za Sokratesem upatrywali w cnocie wiedzę, inni Megarejczycy — dobro, Cynicy — czyn, przeciwnie Platon brał pod uwagę cztery cnoty tj. roztropność, męstwo, mądrość i sprawiedliwość. Dla Arystotelesa najwyższą cnotą jest sprawiedliwość, która może być wydzielającą i wyrównywającą. W „Fedonie" rzuci Platon znamienną myśl „czynienia bowiem dobrze dla miłości samego dobra". Przez miłość tę zrodzi się to, co mienimy „najwyższem dobrem". Arystoteles posunie się jeszcze dalej, że ludzi prawdziwie dobrych nie potrzeba wcale ograniczać prawami. Pogląd swój na powyższe kwestje bliżej rozwija w „Polityce" i w „Etyce Nikomacha", w której to ostatniej uzasadnia jakim winien być „człowiek wielkoduszny". Tam również wypowie się o przyjaźni, da światu klasycznemu szereg ważkich myśli, jak później Epikur, którego „przyjaźń" była osławiona w starożytnej Helladzie. Nie będzie też szczędził należnych pochwał Epikurowi Plutarch.

Nie brak wprawdzie u Platona szeregu rzeczy, co do których współcześni są wręcz odmiennego zdania, jak pochwały rozpusty, hellotyzmu, z czego jednak jemu niepodobna tak dalece czynić zarzutów zważywszy, że przecież rzucone myśli zgodne były z duchem czasu, ba! i dziś nawet znajdujemy owych poglądów przejawy. Niezapominać należy, że jakkolwiek Platon był wybitnym filozofem, w gruncie był tylko człowiekiem, był Grekiem, podobnym do wielu mu współczesnych!

Hellada była także kolebką zasad wychowawczych. Czynnik ten również uwzględniony został przez Platona i Arystotelesa. Jak dziś, tak samo w starożytności troska o wychowanie zdrowych i silnych fizycznie obywateli była przedmiotem ówczesnych zainteresowań. Starożytna Hellada szczególniej okazywała się troskliwą, by mieć silne duchowo i fizycznie pokolenie, słabowite bowiem jednostki strącano ze skały Tarpejskiej. I jakkolwiek współczesna pedagogika na zgoła różnych i nowych wyrosła podstawach naukowych, przecież ma wiele do zawdzięczenia tradycyjnej pedagogice, pierwszym w niej zasadom wychowania helleńskiego. „Człowiek uczestniczyć winien w wiecznem życiu natury — głosi Platon w „Prawach" — zawsze pozostawiając po sobie dzieci, aby mogły one służyć bogu za niego.

...Stary ojciec lub matka winni zażywać w domu czci nie mniejszej niż nawet posągi bogów; klątwa rodziców szybciej, niż jakakolwiek inna, dochodzi do uszu bogów, jak również ich błogosławieństwo; sam bóg raduje się z czci, którą dzieci i wnuki darzą rodziców i dziadów." Wychowanie obywateli jest najwyższym celem każdego państwa, ma ono być nadto tak pokierowane, by obywatele jego mieli zapewnione swe szczęście przy istniejącym porządku. W wychowaniu dzieci łącznie z mężczyznami współpracują kobiety. Do roku siódmego życia, Arystoteles uważa, że należy kształcić w dziecku ciało, uczynić je fizycznie silnem, oraz wyobraźnię. W późniejszych natomiast latach rozwijać młode pokolenie w gimnastyce, muzyce, w czytaniu i pisaniu, gramatyce, retoryce, matematyce, dialektyce i we filozofji. Baczyć nadto trzeba, by poziom moralny i intelektualny młodzieży stał wysoko.

Grecy nauczyli nas, że człowiek wówczas spełnia swój obowiązek, gdy interesuje się bytem państwa i dba o jego rozwój. W starożytnej Helladzie życie tak dalece związane było z dociekaniami naukowemi, iż wszyscy wybitni myśliciele byli zarazem znakomitymi politykami. Np. Pitagoras był nietylko myślicielem, ale i działaczem, założycielem związku etyczno — politycznego i religijno — filozoficznego. Arystoteles nazywał nawet człowieka „zwierzęciem politycznem". Platon w „Polityku" „Rzeczypospolitej", „Prawach", Arystoteles w swoim opisie 200 konstytucyjnych państw pt „Policje" dali najlepszy dowód czem był w rzeczywistości problem państwowo-twórczy dla każdego Greka. Znano już wówczas skuteczną broń w zwalczaniu przeciwników, kiedy taki Trazymach uważa, iż sprawiedliwem jest to, co korzystniejszem dla mocniejszego (Resp. I p 338 c). Platon jest zwolennikiem ustroju arystokratycznego, w „Prawach" będzie on mniej utopijny aniżeli w „Rzeczypospolitej", bardziej uwzgledni czynnik rzeczywistości i wypowie się za ustrojem oligarchiczno-monarchicznym. Weźmie pod uwagę cztery klasy majątkowe.

Podział jego na stan karmicieli, wojskowych i uczonych nie był więc tak dalece utopijny jakby się z pierwszego wejrzenia wydawać mogło. Arystoteles w przeciwieństwie do trzech złych form rządów, tyranji, oligarchji i demokracji, wysunie trzy dobre: królestwo, arystokrację i obywatelstwo.

Podobnie jak dalszą kontynuatorką Platona była akademja: starsza. średnia i młodsza, tak znów śladami Arystotelesa poszli Peripatetycy z Teofrastem z Lesbosu. Lecz wśród tych najrozmaitszych kierunków w rozwoju myśli wyjątkowa wprost w udziale przypadła rola Stoikom, Epikurejczykom i Sceptykom. W samej Stoi wyodrębnić będziemy mogli Stoę starszą, z Zenonem i Chryzippą, oraz młodszą z Seneką, Epiktetem i Markiem Aurelj uszem na czele W całej filozofji Helleńskiej Stoa znacznie odbiega, pod względem swego charakteru, od poprzednich kierunków myśli. Słusznie ją uważać można za najmniej grecką, za najmniej przesiąkniętą hellenizmem, duszą grecką, a za bardziej się skłaniającą ku orjentalistycznemu kierunkowi myślenia. Gdyby Stoa powstała w innych warunkach społecznych, etycznych i politycznych do tego jej charakteru orjentalistycznego zapewne nigdyby nie doszło. Okres wystąpienia na widownię Stoików należy już do tego momentu w którym duch helleński coraz bardziej jest zagrożony naciskiem wpływów kosmopolitycznych, a i w samej Helladzie zew korupcji wywraca odwieczny gmach kultury greckiej. Sam system stoicki panteizm, a i ten nosi znamiona orjentalne. Przez swój determinizm wszystko w świecie jest określone przez fatum, konieczność i oparte na teodicei, tj. usprawiedliwieniu Boga. Przez cnotę, mawiali Stoicy, stajemy się wolnymi i dobrymi. Cnota była dla nich treścią zagadnień etycznych, ona, ich zdaniem, daje człowiekowi szczęście; człowiekiem zaś będącym w całej pełni szczęśliwym jest mędrzec.

Najbardziej ożywcze tchnienie do filozofji greckiej wnieśli jednak nie Stoicy, ale Epikurejczycy. Znaczenie epikureizmu dla dziejów rozwoju kultury Hellady przejawiło się mianowicie w tem, że umiał on sprzęgnąć w jedną całość dwa różne kierunki, jakimi są eleacki i atomistów. Stąd filozofję epikurejską nazwano później racjonalizmem sensualnym. Szkoła Epikura stworzyła nową racjonalną ocenę problemu życia na gruncie rzeczywistości. Tem stała wyżej od innych. Dała umysłowości ludzkiej to, czego nie mogli jej dać ani Eleaci i Atomiści, ani też Platon i Arystoteles; uchodzić słuszniej mogą za twórców „złudzeń logicznych" o rzeczywistości, niż faktycznej rzeczywistości.

Nowa atmosfera układu stosunków społecznych nasyciła myśl Hellady, od chwili wystąpienia na widownię Aleksandra Macedońskiego— atmosfera, która przeobraziła Helladę zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz. Wtedy wiele dawnych poglądów poddano krytyce. Epikur dokonywa wyłomu w zakresie pojęć etycznych, który już nie w cnocie, lecz w szczęśliwości szukał najwyższego dobra ludzkości. Wysunie on problem poznania rzeczywistości na plan pierwszy; wyrobienie własne wewnętrzne człowieka ma decydować o szczęściu ludzkiem. Wszakże przez nie prowadzi droga do radości życia. Dla trzeźwej oceny rzeczywistości nauka epikurejska nie przestaje być nigdy żywotną, o czem świadczą w starożytności uczniowie Epikura. Nie dziw, że Lukrecjusz w swym traktacie „O Rzeczywistości" mieni Epikura tym, co ogromem swego ducha przewyższył ród ludzki i wszystkich zaćmił, jak wschód eterycznego słońca ćmi gwiazdy „(III s 104)". Lecz nauka Epikura, jego samego, nie byłaby dla nas tak jasną, a przynajmniej nie tworzyłaby skończonej, zwartej całości, gdyby nam nie przyszli z pomocą w egzegezie epikureizmu jego uczniowie, zwłaszcza Lukrecjusz.

Ciąg dalszy nastąpi.

Stanczo Kisełkow.

Tragizm w poezji bułgarskiej

(*Botew — Jaworow — Trojanow*)

Stanczo Kisełkow. którego artykuł poniżej zamieszczamy, należy do młodego pokolenia publicystów bułgarskich. Red.

Do rozwoju piękna języka bułgarskiego przyczyniły się początkowo dwa nastroje, porywy uczuć! Z tych jeden, treścią swoją, uosabia fizjognomję naszych pradziadów — bułgarów, drugi natomiast także, w rozleglejszem znaczeniu, i Słowian.

Pierwszym czynnikiem było potężne uczucie buntowniczości w naszem plemieniu, i znajdujące szerokie ujście w twórczości poetów bułgarskich jak u Christo Botewa, Jaworowa i Teodora Trojanowa, drugim zaś — stała się romantyczność, tak silnie się zaznaczająca wśród wszystkich poetów słowiańskich.

Te dwa momenty stanowią o charakterze i idei ducha poezji bułgarskiej i jej dualizmie.

Cała dusza narodu bułgarskiego zawarta jest w księdze jego przeszłości, w księdze tragedji narodu. I tragizm ten widzimy zarówno w naszej kulturze, jak i w poezji bułgarskiej. Był on również rdzeniem socjalnego ustroju narodu bułgarskiego.

Żałosna, lecz czarująca pieśń, która płynęła z głębi posępnej duszy narodu, dąży wciąż wzwyż, w świat niespełnionych pragnień — marzeń o wolności. Długa i ciężka była bowiem jego niewola. Wycisnęła ona też swe piętno i na sztuce bułgarskiej, która dziś jeszcze ma wyraz bolesny. A ból ten jest wyrazem i namiętności i silnej woli Bułgarów.

Posępność, ból, męka i tragizm — to wszystko składa się na nasze dzieje.

Sztuka bułgarska jest pięknym objawem bułgarskiego ducha, a pieśń pomazańców — twórców dźwięczy w sercach naszych jako niemilknące echo i tchnienie dawnych dziejów.

W każdej bowiem wartościowej twórczości istnieje związek pomiędzy ideą zbiorową losu narodu, a ideą własną, t.j. przeżyciem własnem.

Podobnież jak Mickiewicz i Wyspiański, nie mówiąc już o innych, zawarli tragedję narodu polskiego w dostojnem pięknie swej poezji, tak najwyraźniej i najdostojniej wyrazili tę mękę serca bułgarskiego narodu poeci: Botew, Jaworow i Trojanow.

Oni to, jako wrażliwe natury twórców, — są żywem wcieleniem tragizmu duszy Bułgarów. W cierpieniu, bólu i w śmierci, udostojnionych w pięknie poezji, budzili w narodzie ducha nieśmiertelności.

Niewola wyrobiła w Bułgarach charakter, świadomość cierpienia i woli. Ilekroć naród ten był pod jarzmem najeźdcy — tylekroć, przez wiarę we własne siły, bliższym był wolności.

Ci trzej, wspomniani wyżej poeci, przez mękę i ból zawarty w ich pieśniach o wolności, odzwierciadlają sobą nietylko ducha własnych dziejów, ale także i ducha północnych Słowian.

Christo - Botew

Christo Botewa zaliczyć możemy do najwybitniejszych poetów bułgarskich, który w życiu przez wzniosły czyn, a w słowie pięknem, przez poezję, dążył ku wolności.

Zginął z rąk Turków. Grób jego po dziś dzień jest nieznany. W poezji bułgarskiej uosabia on sobą najdostojniejszy genjusz naszego narodu.

Z jego poezji płynie dylemat. że tylko przez bunt Bułgarzy osiągną swobodę i wolność. Przez poezję silną, heroiczną, buntowniczą potwierdził i podkreślił wielką prawdę naszej wolności. Tlił w duszy jego duch nowych czasów, a zarazem i idea osobistego i społecznego życia. Duch rewolucjonisty i duch piewcy sprzęgły się w jedną harmonijną, zwartą i zamkniętą całość. Ten dualizm, i ta jego harmonja, będzie zawsze wiecznie żywą w narodzie bułgarskim. Poeta żywi miłość do wszystkich uciemiężonych narodów, a łącznie z tem, jako natura buntownicza, nienawidzi Botew tyranji.

W wierszu swoim p.t. „Modlitwa" wyraził poeta pewność, wiarę, iż przez siłę i wolę jednostki osiągnie naród własną wolność. Botew, przez poezję, wywierał wpływ silny na lud Nie przez oczekiwanie, ale przez własny czyn i krew nastąpi wyzwolenie narodu.

Inny znów utwór „Elegja" — to pogrzebowy hymn narodowego nieszczęścia, pieśń smutnej rzeczywistości, ból i przygnębienie, w których się kryje nietylko tragizm ojczyzny, ale i smutny los człowieka pozbawionego wolności.

W wierszu „Walka", w słowach mocnych, wypowiada Botew swój pogląd na bogactwo i tyranję. Gorąco nawołuje on lud do pracy i walki o wolność.

Walczył nietylko słowem, ale też czynem pieczętował swe myśli.

„Niech kiedyś naród wspomni
i pamięta
Że umarł za prawdę i wolność,
która była święta".

Botew był zawsze pełen wiary w swe czyny i dążenia. Był także w życiu narodu bułgarskiego symbolem buntu. Po za sobą pozostawił miljonowy naród, który dzięki pieśniom i czynom jego zwalczył wroga i zrzucił z siebie jarzmo niewoli.

Botew żyje, i żyć będzie, w naszych pokoleniach, w naszej krwi i myślach, w naszych czynach i niezapomnianych pieśniach.

Co więcej jest on ojcem naszej poezji; z niego wyszła poezja bułgarska.

Dopóki więc istnieć będzie naród bułgarski, dopóty będzie on śpiewał jego „Hadżi-Dymitra":

„Ów, który legnie z hasłem
— swoboda,
ten nie umiera: żal po nim mój
ziemia i niebo, zwierz i przyroda
i piewcy pieśni o nim śpiewają..."[1])

[1]) Przekład wierszy z bułgarskiego, zamieszczonych w poniższym artykule, wyszedł z pod pióra wybitnego poety i tłumacza Antoniego Bogusławskiego.

Ciąg dalszy nastąpi. (przyp. Red.)